

ZNOWU JESTEŚMY Z WAMI

Wieczorne rozmowy o sztuce
wieczór sześćdziesiąty drugi

Na marginesie O sztuce kobiet

Grażyna Niezgoda / wykład multimedialny

22 czerwca (wtorek), 2021, godzina 17:00

wstęp wolny / zapraszamy

Projekt realizowany we współpracy z Przemyskim Uniwersytem Trzeciego Wieku

Wieczorne rozmowy o sztuce / projekt dotyczy cyklicznych spotkań artystów, krytyków i historyków sztuki z publicznością. Celem jest otwarta dyskusja o wybranych aspektach sztuki, analiza pojedynczego dzieła, przesłania, konstrukcji, materii czy warsztatu, a także promocja wydawnictw i wydarzeń artystycznych.



Wieczorne rozmowy o sztuce

współpraca z Przemyskim Uniwersytem Trzeciego Wieku

wieczór sześćdziesiąty drugi

Na marginesie O sztuce kobiet

Grażyna Niezgoda

wykład multimedialny

22 czerwca (wtorek) 2021, godzina 17:00

Galeria Sztuki Współczesnej w Przemysłu

T. Kościuszki 3; T: 16 678 3881

Na marginesie. O sztuce kobiet

Dziewczynka - przyszła żona i matka, osoba niższego statusu społecznego, do końca swego życia będzie niesamodzielną, zawsze pod opieką - ojca, męża, brata, stryja lub wyznaczonej osoby obcej, nigdy nie zyska praw do zarządzania własnym majątkiem lub decydowania o sobie. Często nie uczono jej nawet czytać i pisać. Tak było nieomal do XX wieku. W dawnych wiekach wychowanie dziecka płci żeńskiej miało na celu okiełznanie jej znanej skłonności do grzechu, stąd uwzględniało przede wszystkim naukę robótek ręcznych. Jej ręce powinny być zawsze zajęte, co zapobiegało dostępowi złych sił do jej głowy - a był on szczególnie łatwy, bo wiadomo, kobiety mają słabą wolę i dają posłuch diabłu tak jak ich pramatka Ewa. Przez setki lat wieków średnich, niewiele lepiej w czasach renesansu i baroku panna nie miała specjalnych możliwości instytucjonalnej nauki - wstęp do szkół i na uczelnie dla niej był zamknięty, przykładano wagę do nauczenia jej pokory, cnoty oraz przygotowania do roli rodzicielki. Trochę więcej możliwości miała jeśli urodziła się w sferach wyższych - arystokracji, szlachty i bogatego mieszczaństwa ale i tu najważniejsza była owa nauka szycia a dotyczyło to nawet królewien. Paradoksalnie najwięcej swobody zyskiwały dziewczęta zamykając się w klasztorze - tam mogły się poświęcić wiedzy lub sztuce. Rygor reguły skutecznie bronił jej słabej główki. Ponadto pewne wyzwolenie społeczne przynosiła także śmierć męża.

Warto tu zapewne przypomnieć, że słynna, znana nam z imienia studentka kobieta - Nawojka (ok. roku 1414), studiowała w przebraniu i cudem uniknęła spalenia na stosie "dzięki znakomitym świadectwom nauki i moralności wystawionym przez profesorów". Po zdemaskowaniu znalazła schronienie w zakonie. Minęło pięćset lat i do cudzych dokumentów oraz przebierania się uciekła się także Zofia Stryjeńska - w roku 1911 - kiedy chciała studiować w renomowanej monachijskiej akademii sztuk pięknych. Podwoje akademii warszawskiej otworzyły się oficjalnie dla kobiet studentek w roku 1904 a krakowskiej w 1918.

Sytuacja zaczęła się powoli zmieniać z końcem XVIII wieku, z nadejściem Oświecenia, ale walka o zmianę statusu społecznego kobiet trwała przez cały wiek XIX i dużą część XX. Wszystkie swobody, którymi cieszą się obecnie współczesne kobiety, "siekiarą i łomem" a właściwie uwięzieniami, szarpaniną, demonstracjami i głodówkami, wywalczyły im owe "zwariowane" feministki, figury nie traktowane poważnie a dla wielu śmieszne. Dobrym przykładem niesamodzielnosci materialnej kobiet jest fakt, że obywatelki Francji prawo do własnego konta w banku oraz możliwość podjęcia pracy bez zgody męża zyskały w roku 1967. Kodeks Napoleona nakazywał traktować je jak osoby niepełnoletnie. Trudno w to uwierzyć.

W związku z tym na pytanie dlaczego było tak mało kobiet w sztuce odpowiedź wydaje się prosta - nie miały one dostępu do edukacji, także tej artystycznej. Ale czynników jest znacznie więcej i problem jest głębszy. Choćby poczucie samych artystek, że zegar biologiczny jest przeciwko nim i może jednak powinny zająć się tym rodzeniem dzieci? Ponadto, nawet jeśli któreś udało się pokonać wszelkie przeszkody i podjąć pracę artystki (często w pracowni ojca lub męża), w zasadzie mogła być pewna, że jej dorobek zostanie zapomniany - pominięty w pamięci zbiorowej - właśnie z powodu owego niższego statusu - lekceważenia, niewiary w możliwości. Na przykład dorobek Jo Hopper uległ zniszczeniu (czytaj został wyrzucony) w muzeum na Manhattanie. W latach 1945 - 1968 podczas konserwacji usunięto z obrazu (jako nieistotną zapewne) sygnaturę Agnieszki

Piotrkowczykówny (zm. w roku 1668), jednej z pierwszych polskich twórczyń o której zachowały się przynajmniej śladowe wzmianki. Dzieła Holenderki Judith Leyster (1609-1660) choć sygnowane, figurowały w muzeach jako obrazy Fransa Halsa a Marietty Robusti zwanej La Tintoretta - jako jej sławnego ojca. A mowa o najwybitniejszych muzeach a nie o prowincjonalnych izbach pamięci. Takich historii jest dziesiątki.

O wielu z nich opowiem, o znanych i zapomnianych artystkach - o twórczyniach średniowiecza, nowożytnych i współczesnych - o Artemisii Gentileschi, Jo Hopper, Lee Krasner i więcej. W tej części opowiem o artystkach światowych i europejskich a na Polki przyjdzie czas na innym spotkaniu - zapraszam - Grażyna Niezgoda

*

Grażyna Niezgoda / fotografka, antykwariuszka, galerzystka, krytyczka sztuki, rzeczoznawczyni Ministra Kultury w specjalizacji: ocena i wycena dzieła sztuki; biegła sądowa z zakresu sztuki i antyków.

Zorganizowała 22 wystawy indywidualne fotografii. W 2007 roku odbyła się wystawa "Twarze między wierszami, książki ilustrowane fotografiami Grażyny Niezgody". W roku 2010 wraz z Kazimierzem Wiśniakiem opublikowała album "Narodziny obrazu". Jej prace prezentowano m.in. w albumach "Sztuka fotografii", "Fotografowie", "Mistrzowie polskiego pejzażu".

ZAPRASZAMY